

# Tomasz Bąk

---

## "Il Vangelo di Marco e l'impuro", Giovanni Ibba, Brescia 2014 : [recenzja]

---

The Biblical Annals 6/1, 141-146

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Giovanni Ibba, *Il Vangelo di Marco e l'impuro* (Antico e Nuovo Testamento 22; Brescia: Morcelliana 2014). Ss. 128. €12. ISBN 978-88-372-2754-8.

### KS. TOMASZ BĄK

Instytut Nauk Biblijnych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
adres: Aleje Racławickie 14, 20-950 Lublin; email: tomciobak@gmail.com

Ewangelia według św. Marka, chociaż napisana najprawdopodobniej dla czytelników ze środowiska rzymskiego, bez wątpienia kryje w sobie liczne odniesienia do specyfiki kultury żydowskiej. Autor Ewangelii, chociaż pisze po grecku i używa częściej niż inni Ewangelisci słów zaczerpniętych z języka łacińskiego, bez wątpienia jest osobą zaznajomioną ze środowiskiem palestyńskim. Zna panujące w czasach Jezusa zwyczaje, tym bardziej iż, według wszelkiego prawdopodobieństwa, komponuje swoje dzieło krótko po roku 70. Ewangelia przeniknięta jest zatem klimatem żydowskim.

Biorąc ten fakt pod uwagę, Giovanni Ibba, autor książki: *Il Vangelo di Marco e l'impuro*, próbuje dać odpowiedź na pytanie: jakie było prawdziwe znaczenie słów i gestów Jezusa w kontekście kultury żydowskiej? Swoje badania Ibba ogranicza do kwestii nieczystości, która w czasach Jezusa, przenikniętych wpływem takich grup, jak chociażby faryzeusze czy saduceusze, musiała należeć do zagadnień priorytetowych. Paradoksalnie, właśnie w Ewangelii Marka, adresowanej do czytelnika spoza środowiska palestyńskiego, pojęcie nieczystości ukazywane jest na różnych poziomach i w różny sposób. Nieczystość jest tutaj kwestią tak istotną, iż mimo wartkiej narracji i zwięzłego stylu tej Ewangelii, zostaje jej poświęcona większa część rozdziału siódmego. Przytoczoną w nim mamy dyskusję Jezusa z faryzeuszami na temat tego, co nieczyste. Jezus w tym rozdziale nie neguje nieczystości jako takiej. Sprzeciwia się jednak interpretacji nadanej przez faryzeuszy.

G. Ibba zauważa w Ewangelii Marka cztery rodzaje nieczystości. Pierwsza z nich to nieczystość fizjologiczna. Jest ona najbardziej widoczna i wiąże się ze szczegółowymi opisami zawartymi w Księdze Kapłańskiej, począwszy od rozdziału jedenastego. Wśród najczęstszych przejawów tego typu nieczystości można wyróżnić wszelkie choroby, zwłaszcza te, które pozostawiają zewnętrzne ślady (np. trąd). Nieczystość fizjologiczna powstaje również przez

kontakt z krwią, ze zwłokami człowieka czy też szczątkami obumarłego zwierzęcia. Nieczystość fizjologiczną powodują również pewne zwierzęta żyjące, zwłaszcza te, które żywią się mięsem. Autor książki zauważa, że Jezus nie stroni od tego typu nieczystości, zwłaszcza gdy mowa jest o osobach cierpiących. W kontakcie z takimi osobami przełamane zostają wszelkie dotychczas obowiązujące bariery. Jezus wobec takich osób nie zachowuje należytego dystansu, podchodzi do nich, dotyka je i uzdrawia.

Drugi rodzaj nieczystości to nieczystość, wywołana przez złego ducha, określanego często „duchem nieczystym”. Odwołując się do literatury pozabiblijnej (np. do *Księgi Jubileuszy* czy *Księgi Henocha*), autor wyjaśnia najpierw samo pojęcie ducha nieczystego, pochodzącego ze związku aniołów z kobietami. Podobnie jak w przypadku nieczystości fizjologicznej Jezus nie unika osób „zanieczyszczonych” złym duchem. Sprawuje nad takimi osobami egzorcyzmy, gdyż ma bezwzględną przewagę nad duchem nieczystym. Autor zauważa, że w przypadku egzorcyzmów Jezus nie ma potrzeby dotykania osoby opętanej (takie dotknięcie bardzo często ma miejsce w przypadku uzdrowienia z choroby). Wystarczy jedynie Jezusowe słowo, by osoba poszkodowana została uwolniona od ducha nieczystego.

Trzeci rodzaj nieczystości, zauważonej w Ewangelii Marka, to nieczystość pochodząca z grzechu, który pozostawia w człowieku bliżej nieokreślone znamię. Ten rodzaj nieczystości widoczny jest w Ewangelii już na samym początku, gdy mowa jest o Janie Chrzcicielu i obmyciach nad Jordanem. Ludzie, przyjmując Janowy chrzest, wyznają przy tym swoje grzechy. Obmycie nad Jordanem usuwa skutki grzechu, nie eliminuje jednak jego źródeł. Jest jedynie przygotowaniem do nowego chrztu, udzielanego przez Jezusa w mocy Ducha Świętego.

Ostatni, czwarty rodzaj nieczystości to ten, o którym mowa w Mk 7. To, co według faryzeusza powoduje nieczystość (np. brak rytualnego obmycia rąk przed jedzeniem), tak naprawdę nieczystością nie jest. Stanowi jedynie przejaw „tradycji starszych” (Mk 7,3), która z wolą Bożą nie ma nic wspólnego. Jezus mówi tu o prawdziwej nieczystości, która pochodzi z serca człowieka, a której przejawem są konkretne grzechy (Mk 7,21-22). Stawianie rytualnego uchybienia na równi z grzechem, jak to czynią faryzeusze, jest głębokim nieporozumieniem.

Jak widać, podział nieczystości dokonany przez autora nie jest zbyt klarowny, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę dwa ostatnie rozróżnienia. Oba związane są z grzechem. Czy zatem nie należałoby potraktować ich razem?

Refleksja na temat nieczystości w Ewangelii według św. Marka została w omawianej książce podzielona na cztery części, którym odpowiadają kolejne rozdziały. Rozdział pierwszy dotyczy czystości w życiu Jana Chrzciciela.

Autor zwraca uwagę na jego styl życia – bardzo radykalny – który zostaje zinterpretowany właśnie w kluczu czystości. Jan unika tego wszystkiego, co mogłoby powodować jakąkolwiek nieczystość. Jego życie na pustyni, interpretowane często jako czas próby i osobistego doświadczania Boga, w omawianym dziele zostaje przedstawione jako chęć maksymalnego zachowania rytualnej czystości. Jan przebywa na pustyni, aby być czystym. Żyje z dala od ludzi i przedmiotów, które potencjalnie mogłyby kryć w sobie jakąkolwiek nieczystość. Żywi się szarańczą i miodem leśnym, a zatem pokarmem, który nie został w żaden sposób przetworzony przez człowieka – potencjalnie nieczystego. W tym samym kluczu zostaje zinterpretowany ubiór Jana Chrzciciela. Autor jest przekonany, że odzienie z sierści wielbłądziej (Mk 1,6) musiało zostać zrobione przez Jana własnymi rękami. Podobnie i pas skórzany prawdopodobnie pochodził ze zwierzęcia rytualnie czystego. Jan Chrzciciel robi wszystko, by jego sposób życia pozbawiony był jakichkolwiek podejrzeń o związki, nawet te przypadkowe i niezamierzone, z przedmiotami czy osobami nieczystymi. Tak oczyszczony prorok może dokonywać rytualnego obmycia w wodach Jordanu, zapowiadając przy tym inny chrzest – ten, którego udzieli Jezus, mocą samego Boga.

Pierwszy rozdział, poświęcony głównie Janowi Chrzcicielowi, kończy się refleksją nad chrztem samego Jezusa. O ile pewne uwagi mogą okazać się przydatne do głębszego zrozumienia Jezusowego chrztu (np. podkreślanie charakteru apokaliptycznego tej perykopy czy też szczegół dotyczący gołębiczy jako ptaka rytualnie czystego – zgodnie z Kpł 1,14; 5,7.11 – mogącego reprezentować Ducha Świętego z nieba), o tyle niektóre sformułowania autora stawiają pewne znaki zapytania. W scenie chrztu Jezusa zauważa on dwa momenty: oczyszczenie i wizję otwartych niebios. Czy można jednak mówić o „oczyszczeniu Jezusa” (włoskie *purificazione di Gesù*)? Wystarczy chociażby przytoczyć paralelne wersety z Mt 3,13-17, gdzie Jan wzbrania się przed udzieleniem chrztu Jezusowi. Jezus nie ma potrzeby bycia oczyszczonym! Wizja otwartych niebios i głos Ojca postrzegany jest przez naszego autora jako rodzaj „nagrody” za przyjęty chrzest. Sam zaś chrzest ma być potwierdzeniem jakoby od tego momentu Jezus był już doskonale czysty. Na jakiej jednak podstawie można wysuwać wniosek, że wcześniej rytualnie czysty nie był?

Postrzeganie momentu chrztu jako przełomu w życiu Jezusa zostaje też zasugerowane przez autora za pośrednictwem tytułu rozdziału drugiego: „Po chrzcie” (wł. *Dopo il battesimo*). Autor książki sprawia tym samym wrażenie, jakoby w aspekcie czystości rytualnej życie Jezusa dzieliło się na dwa etapy: „przed” chrztem i „po” nim. Czy można dokonać takiego rozróżnienia? Czy po przyjęciu chrztu Jezus staje się kimś innym?

Uwaga na początku rozdziału drugiego zostaje skupiona na pobycie Jezusa na pustyni. Jest On tutaj kuszony przez szatana, a równocześnie przebywa wśród aniołów i zwierząt. Istoty, które towarzyszą Jezusowi, zinterpretowane zostają oczywiście w kluczu czystości. Aniołowie (zgodnie chociażby z *Regułami wojny* VII, 6) przebywają wyłącznie wśród czystych. Podobne znaczenie mają tu też zwierzęta. Autor zwraca uwagę na grecki termin θήριον, odnoszący się do zwierząt dzikich, a więc żyjących w odosobnieniu, nie zanieczyszczonych przez ludzi. Jezus, podobnie jak wcześniej Jan Chrzciciel, przebywa więc w środowisku doskonale czystym. Dla Jezusa, będącego „po” chrzcie, nawet kuszenie przez szatana nie stanowi żadnego zagrożenia.

Refleksja kolejnego, trzeciego rozdziału oscyluje wokół tych scen z Ewangelii Marka, w których Jezus „styka się” z nieczystością. Mowa jest tu o: pierwszym egzorcyzmie (Mk 1,21-28), uzdrowieniu teściowej Piotra (Mk 1,30-31), uzdrowieniu trędowatego (Mk 1,40-44), paralityka (Mk 2,1-12), powołaniu Lewiego (Mk 2,13-17), łuskaniu kłosów w szabat (Mk 2,23-28), uzdrowieniu opętanego (Mk 5,1-20), uleczeniu kobiety cierpiącej na krwotok i wskrzeszeniu córki Jaira (Mk 5,21-43). Wszystkie te perykopy zostają zinterpretowane w kluczu rytualnej czystości. Autor zwraca uwagę, iż po chrzcie Jezus jest absolutnie czysty i nie boi się kontaktu z tymi, którzy mogliby sprowadzić na Niego rytualną nieczystość. Przełamuje wszelkie granice. Podchodzi do osób opętanych, dotyka chorych, uzdrawia i uwalnia od ducha nieczystego. Złe duchy boją się, że wraz z przyjściem Jezusa nadszedł ich definitywny kres (Mk 1,24).

W kontekście uzdrowienia trędowatego (Mk 1,40-44) autor zwraca uwagę na moc, jaka wychodzi z Jezusa. Uzdrawionego Jezus „zaraz odprawił” (Mk 1,43). Mamy tu czasownik ἐξέβαλεν, który dosłownie znaczy: „wyrzucił”. Dlaczego Jezus „wyrzuca” uzdrowionego? Ponieważ po dokonaniu cudu, według naszego autora, Jezus pozostał w pewnym sensie bez siły. Wyszła z niego moc i dlatego chce oddalić od siebie osobę, która cierpiała na trąd, aby nie sprowadzić na siebie jej nieczystości (wcześniej autor twierdził, że taka nieczystość Jezusowi już nie zagraża!). Czy taka interpretacja jest zgodna z rzeczywistością? Czy Jezus po dokonaniu cudzie mógł rzeczywiście pozostać „bez mocy” i szukać odosobnienia? Czy nie ma tutaj traktowania Jezusa w kluczu jakiejś tajemniczej magii? Ciekawym jest również fakt, iż czasownik σπλαγχνίζομαι (Mk 1,41) został przez naszego autora zinterpretowany w podobny sposób, jako określenie wielkich emocji, którymi Jezus płaci za uzdrowienie trędowatego z jego nieczystości. Miałoby to równocześnie świadczyć o ludzkiej naturze i ludzkich ograniczeniach Jezusa. Czy taka interpretacja jest jednak dopuszczalna?

Jak już zostało wspomniane, w kluczu czystości zostaje też zinterpretowana perykopa o powołaniu Lewiego (Mk 2,13-17). Jako celnik Lewi musiał być człowiekiem nieczystym. Takie zanieczyszczenie powodował kontakt z Rzymianami, częste oszustwa dokonywane przez celników przy poborze podatków, jak również samo dotykanie pieniądza. Monety przechodzące z rąk do rąk przenosiły nieczystość, tym bardziej że znajdował się na nich wizerunek cezara. Jezus nie odprawia nad Lewim egzorcyzmu, a jednak dokonuje jego oczyszczenia. W jaki sposób? Poprzez powołanie. Wezwanie Lewiego do pójścia za Jezusem, a w konsekwencji przemiana z celnika w Jezusowego ucznia, staje się równocześnie uwolnieniem od dotychczasowego stylu życia i od nieczystości. Egzorcyzm, uzdrowienie i powołanie stają się zatem swoistą triadą uwalniającą od nieczystości.

Ostatni rozdział książki poświęcony został nauczaniu Jezusa na temat tego, co nieczyste. Największa uwaga została skierowana na nauczanie Jezusa w Mk 7,1-23. „Tradycja starszych” i „Boże przykazania” są tutaj postawione na dwóch różnych biegunach. Brak rytualnych gestów, jak chociażby obmycia rąk przed posiłkiem, nie może sprowadzać nieczystości. Jezus uczy, że to, co wychodzi z serca człowieka, może uczynić go nieczystym. Grzech nie może polegać na przekroczeniu norm ustalonych przez ludzi.

Uzdrowienia osób spoza Narodu Wybranego (autor zwraca uwagę na córkę Syrofenicjanki [Mk 7,24-30] i głuchoniemego z Dekapolu [Mk 7,31-37]) pokazują, iż nawet osoby rytualnie nieczyste nie są, w rozumieniu Jezusa, pozbawione dostępu do łaski Bożej.

W omawianym – czwartym – rozdziale brakuje pewnej przejrzystości. Już sam jego tytuł: „Nauczanie Jezusa o nieczystości i inne epizody” sugeruje pewne zamieszanie. Obok wymienionych już perykop znajdujemy tu również uzdrowienie ślepego z Betsaidy (Mk 8,22-26), przemienienie Jezusa (Mk 9,2-8), ostatnią wieczerzę (Mk 14,22-25) i śmierć na krzyżu (Mk 15,21-36). Szkoda, że tak ważne wydarzenia, jak przemienienie czy śmierć Jezusa, zostały potraktowane jedynie jako „inne epizody”. Autor sam stwierdza (na str. 104), że Jezus, oczyszczając innych, sam wziął na siebie wszelką nieczystość i uczynił siebie samego nieczystym. Śmierć na krzyżu nie jest więc jedynie „innym epizodem”, ale stanowi swoiste apogeum Jezusowego posłannictwa, również w aspekcie rytualnej czystości.

Podsumowując recenzowaną pozycję książkową, należy, z jednej strony, docenić autora za podjętą problematykę i ciekawą analizę wielu perykop biblijnych z Ewangelii według św. Marka. Podejście do wielu fragmentów w kluczu czystości rytualnej pozwoliło wydobyć ich ciekawe i oryginalne elementy. Wielkim atutem omawianej książki jest również częste odwoływanie się do literatury pozabiblijnej, zwłaszcza z kręgu wspólnoty qumrańskiej.

Liczne cytaty z tych dzieł pozwalają lepiej rozumieć i interpretować prawdziwe znaczenie gestów i słów Jezusa.

Z drugiej strony, jak zostało to kilkakrotnie zasugerowane w niniejszym tekście, trudno do końca zgodzić się z autorem przy analizie poszczególnych perykop biblijnych. Pewne wnioski i sformułowania wydają się nie mieć odzwierciedlenia w rzeczywistości i w zamiarach Ewangelisty. Pozycja Giovanniego Ibby o nieczystości w Ewangelii Marka powinna być zatem czytana w szerszym kontekście innych komentarzy i opracowań biblijnych.